Nr. 87. Kraków, Czwartek 18 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

18 lutego.

Kraków, 18 lutego.

(k. s.) Dzień dzisiejszy będą przyszli historycy obecnej wojny mocno — podkreślali. Jest to bowiem dzień, w którym, wedle zapowiedzi admiralicyi niemieckiej, rozpoczyna się nowa faza w wojnie morskiej Anglii z Niemcami. Jak wiadomo, faza ta polegać ma na tem, że Niemcy od dnia dzisiejszego traktują cały obszar morski, otaczający wyspy Wielkobrytyjskie, jako teren wojenny ze wszystkiemi tego faktu konsekwencyami. Od dnia dzisiejszego flota niemiecka, operująca na tych wodach, będzie traktowała każdy spotkany tam okręt, zarówno wojenny jak handlowy, jako objekt działań wojennych. Wprawdzie okręty, płynące pod flagami neutralnemi nawet na terenie, za wojenny ogłoszonym, mają prawo do nietykalności i podlegają tylko rewizyi paszportów i ładunku, to jednak wobec tajnego rozkazu admiralicyi angielskiej z dnia 31 stycznia, aby okręty angielskie w razie potrzeby używały flagi neutralnej, znaczenie ochronne tej flagi ulegnie bardzo znacznej redukcyi. Niemcy, wiedząc z góry, że flaga neutralna nie oznacza jeszcze bynajmniej neutralności płynącego pod nią okrętu, będą musieli spotęgować surowość postępowania wobec okrętów, rzekomo czy rzeczywiście neutralnych.

Surowość ta wzrośnie jeszcze wskutek warunków czysto technicznych, wśród których Niemcy swoje operacye na wodach angielskich wykonywać będą zmuszeni. Głównem narzędziem tych operacyj będzie oczywiście łódź podwodna — statek mały i na powierzchni wody bardzo mało na ataki i strzały odporny. Działanie łodzi podwodnej musi być z natury rzeczy szybkie i niespodziewane. Podpływa ona do nieprzyjacielskiego okrętu na odległość strzału torpedowego, wyrzuca pocisk i cofa się szybko. Tymczasem badanie prawdziwości neutralnej flagi, ładunku i papierów przytrzymanego okrętu wymaga szeregu czynności, które ze względów czysto technicznych są dla łodzi podwodnej tylko w szczególniej pomyślnych warunkach możliwe do wykonania. Dla prawidłowego bowiem przeprowadzenia tych badań, statek, pod flagą neutralną płynący, musi od łodzi podwodnej otrzymać sygnał na zatrzymanie się. Potem łódź podwodna zbliża się do zatrzymanego statku i wysyła na jego pokład oficerów, którzy po zbadaniu papierów i ładunku orzekają o jego losie. Jeżeli wynik badań jest tego rodzaju, że statek ma być zatopiony, prawo międzynarodowe wymaga, aby załodze i pasażerom skazanego na zatopienie statku dany był czas i możność do uratowania siebie i najbardziej ruchomej części ich osobistego mienia, więc pieniędzy i ubrania.

Cała ta procedura wymaga tedy od łodzi podwodnej, aby od początku swego działania stała się — nadwodną. Łódź musi wynurzyć się, aby zasygnalizować okrętowi rozkaz zatrzymania się, musi zatrzymać się w pobliżu okrętu przez czas rewizyi, wreszcie musi przedsięwziąć środki dla usunięcia załogi i podróżnych. Jeżeli okręt ma dość łodzi ratunkowych a małą załogę, to zadanie to można jeszcze rozwiązać. Jeżeli jednak rzeczy mają się przeciwnie, to ta sama łódź podwodna, która miejsca na pasażerów nie ma żadnego, nic poradzić nie może... Dodać wreszcie należy, że już po usunięciu załogi z okrętu, łódź podwodna musi czekać z zatopieniem go czas jakiś, zanim załoga zdąży oddalić się na łodziach wiosłowych od okrętu o tyle, aby wir wody, dokoła tonącego statku wytworzony, łodzi tych nie porwał i do wnętrza odmętów morskich nie wciągnął... Skąpo licząc, potrzeba przyjąć, że przy największym pośpiechu łódź podwodna spostrzebowałaby na tę całą procedurę co najmniej 20 minut czasu, w ciągu którego musiałaby znajdować się na powierzchni wody, sama narażona w każdej chwili na atak ze strony gęsto patrolujących torpedowców, kontrtorpedowców i szybkich krążowników nieprzyjacielskich. W tych warunkach nie potrzeba słów tracić na dowodzenie, że łódź podwodna ma do wyboru, albo zrezygnować z przyjemności respektowania przepisów prawa i statek bez ceremonij zatopić »modo submarino«, albo też narazić się niemal na pewną zgubę, ponieważ nie można przypuścić, aby na przestrzeni, na której nieprzyjaciel oczekuje z góry ataku łodzi podwodnych, skierowane przeciw niej patrole dały na siebie czekać dłużej niż — 20 minut. Zresztą pomocnym okaże się tu radyotelegraf a nadto armaty, które z rozkazu admiralicyi angielskiej każdy okręt handlowy, jak za czasów korsarstwa, ma umieścić na pokładzie. Przy bardzo małej odporności łodzi podwodnej, leżącej na powierzchni wody, jeden celny strzał z lekkiej nawet armatki wystarczy, aby łódź taką zniszczyć lub co najmniej unieszkodliwić. Wystarczy wybić jej oko t. j. zestrzelić periskop, a już łódź podwodna nie odpowie więcej swojemu celowi.

Jeżeli więc admiralicya niemiecka zapowiedziała rozpoczęcie z dniem dzisiejszym operacyj wojennych na wodach angielskich za pomocą łodzi podwodnych, to praktycznie oznaczać to może tylko jedno: bezwzględne torpedowanie każdego napotkanego na tych wodach okrętu bez różnicy flagi, bez badania papierów i ładunku, jednem słowem bez wszelkich ceremonij....

Z punktu widzenia morskiego prawa międzynarodowego jest to oczywiście zupełnem tego prawa pogwałceniem. Ale to trzeba wiedzieć, że Anglia pierwsza targnęła się na to prawo. Zamknęła ona okrętom neutralnym dostęp do portów niemieckich zupełnie bezprawnie, ponieważ blokady morza Północnego nie ogłosiła ani »efektywnie« nie wykonuje, a konwencya uznaje za uprawnioną tylko tę blokadę, która została nie tylko ogłoszoną, lecz jest także wykonywaną »efektywnie« t. j. tak, iż rzeczywiście żaden okręt przez objęty nią obszar wód przedostać się nie może. Dalej Anglia poleciła swoim okrętom handlowym uzbroić się w artyleryę, co jest sprzeczne z prawem, bo zmienia charakter okrętów i równa się ukrywaniu broni przez walczących żołnierzy lub przebieraniu ich w ubrania cywilne. Wreszcie — co najważniejsze i najjaskrawsze zarazem — Anglia poleciła swoim okrętom posługiwać się flagą neutralną.

Wobec tego wszystkiego nie można wogóle mówić o naruszeniu i gwałceniu prawa międzynarodowego. Subtelny jego gmach, w jednem miejscu wstrząśnięty, runął w całości. I właśnie w dniu dzisiejszym wchodzi straszna wojna angielsko-niemiecka w stadyum — że tak powiem — pierwotnej nagości; tej całkowitej bezwzględności, którą po za osłonkami wszelkich konwencyj i konwenansów jest w istocie swej wielka wojna.

Morska historya Anglii przepełniona jest przykładami takich niesłychanych gwałtów (zbombardowanie Kopenhagi w czasie najgłębszego pokoju, wydarcie Holendrom Nowo Amsterdamu — dzisiejszego Nowego Jorku także wśród ciszy głębokiego pokoju i t. d., i t. d.) Oburzać się tu może tylko świętoszkostwo i całkowity analfabetyzm historyczny.

Ważniejszą w tym momencie niż kwestya nieistniejącego praktycznie prawa, jest kwestya praktycznych skutków tej nowej fazy strasznej wojny.

Otóż nie lega wątpliwości, że jeżeli Niemcy nie przeliczyły się w ocenie swoich środków zapowiedzianej uroczyście walki, to może ona mieć dla Anglii skutki zdruzgocące. Jeżeli bowiem niemieckie łodzie podwodne zdołają rozwinąć dość skuteczny teror na głównych liniach komunikacyjnych między Anglią a Ameryką, to cała nawigacya handlowa musi tam ustać. Ani jedno bowiem towarzystwo okrętowe nie zechce ryzykować drogocennych okrętów. Żadna firma eksportowa nie powierzy ładunku okrętowi, skazanemu na zagładę. Stawka asekuracyjna wykona tak olbrzymi skok w górę, że transport towarów przestanie się poprostu kalkulować, nawet gdyby sam rząd wziął na siebie opłacanie asekuracyi za czas takiej wojny. Zresztą na co przydadzą się sumy wypłacane przez asekuracye, jeżeli towary, a przedewszystkiem żywność spoczywać będą na dnie morza?....

Już dawno obliczono, że Anglia odcięta od dowozu zamorskiego może wyżywić się najwyżej przez trzy tygodnie. W czasie wojny lądowej termin ten musi uledz raczej skróceniu, niż przedłużeniu, ponieważ ogromne zapasy spotrzebowuje armia walcząca.

Cios więc, który w danym razie mogłyby Niemcy zadać w tej nowej fazie wojny Anglii, byłby tak straszny, a więc dla Niemiec tak nęcący, że z pewnością nie cofną się one przed groźbami, zawartemi w jawnie nieprzyjaznej dla nich nocie rządu waszyngtońskiego. Korzyści bowiem uwieńczonego powodzeniem planu tej wojny byłyby dla Niemiec o tyle większe, niż bezpośrednie niebezpieczeństwo jeszcze jednej wojny — tym razem ze Stanami Zjednoczonymi, — że wybór między niemi nie może ulegać wątpliwości, oczywiście pod warunkiem, że Niemcy mają rzeczywiście w ręku takie środki, które powodzenie rokują. O tem zaś dowiemy się niebawem.

W każdym razie w dniu dzisiejszym wojna angielsko-niemiecka, a z nią także i ogólnoeuropejska, wchodzą w nową fazę, brzemienną istotnie w nieobliczalne poprostu możliwości.

Odzyskanie Kołomyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 lutego.

Urzędowo ogłaszają 17 lutego w południe:

Wczoraj po południu po dwudniowych walkach zajęliśmy Kołomyję.

W walkach, które od 15 bm. trwały na południe od miasta, koło Kluczowa Wielkiego i Myszyna, Rosyanie czynili widoczne wielkie wysiłki, aby miasto zatrzymać. Sprowadzili liczne posiłki. Gwałtowne kontrataki na nasze naprzód postępujące wojsko musiano kilkakrotnie po obu stronach drogi odeprzeć, przyczem dobre działanie naszej artyleryi zadało nieprzyjacielowi wielkie straty. O godz. 5 po południu udało się przez ogólny atak wyprzeć nieprzyjaciela, mimo jego zaciętego oporu, z ostatniej pozycyi przed miastem i razem z pierzchającymi dotrzeć do miasta Kołomyi. Udaremniono zniszczenie mostu na Prucie, oczyszczono miasto z uciekających Rosyan i zajęto. Przy tem wpadło w nasze ręce 2.000 jeńców, wiele karabinów maszynowych i dwa działa.

Pomyślne walki w Karpatach.

W odcinku karpackim aż do okolic Wyszkowa trwają walki z wielką zaciętością. Przywieziono nowych 4.040 jeńców.

Walka działowa w Królestwie Polskiem.

Na froncie w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej była w toku tylko walka działowa.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Nowe klęski Rosyan.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 18 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 17 lutego 1915.

Na północ od Niemna wojska nasze ścigają pobitego wszędzie nieprzyjaciela, przeszedłszy w kierunku Taurogów granicę.

W obszarze lesistym, na wschód od Augustowa, w wielu miejscach toczą się jeszcze walki w pościgu.

Zwycięskie walki w gub. Łomżyńskiej.

Kolumna rosyjska, która z Łomży posunęła się ku Kolnu, została pobitą. Wzięto do niewoli 700 jeńców i zdobyto 6 karabinów maszynowych.

Tak samo oddział nieprzyjacielski koło Grajewa wyparty został ku Osowcowi.

Bitwa na linii Płock-Raciąż.

W zdobytym froncie Płock—Raciąż w Polsce na północ od Wisły, zdaje się, wywiązały się bardziej zacięte walki.

Z Polski na południe od Wisły nic nowego. Naczelne kierownictwo armii.

Odpowiedź Niemiec na notę Stanów Zjednoczonych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 lutego.

Wczoraj wieczorem wręczono ambasadorowi amerykańskiemu odpowiedź niemiecką na notę Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedź podnosi, że rząd niemiecki zgadza się z rządem Stanów Zjednoczonych, iż dla obu stron jest pożądanem uniknięcie nieporozumień, jakie mogłyby powstać z zapowiedzianych przez niemiecką admiralicyę zarządzeń. **Zarządzenia te nie są jednak wcale skierowane przeciw legalnemu handlowi i legalnej żegludze państw neutralnych,** ale są tylko wyłącznie narzuconą obroną z powodu sprzecznego z prawami międzynarodowemi sposobu prowadzenia wojny morskiej ze strony angielskiej. **Państwa neutralne nie zdołały przeszkodzić nielegalnemu zatamowaniu ich handlu z Niemcami.** Rząd amerykański wprawdzie, jak Niemcy to chętnie uznają, wniósł protest przeciwko postępowaniu Anglii, ale mimo tego protestu i protestów innych państw neutralnych, Anglia nie dała się odwieść od swego postępowania. Natomiast Anglia była, przy tolerancyi państw neutralnych, zaopatrywana także w takie towary, które zawsze i niewątpliwie uchodzą za absolutną kontrabandę.

Rząd niemiecki sądzi w szczególności i z największym naciskiem musi na to wskazać, że **istnieje handel bronią ze strony dostawców amerykańskich, z wrogami Niemiec i że handel ten idzie w setki milionów.**

Po sześciu miesiącach cierpliwości i wyczekiwania rząd niemiecki widzi się zmuszonym odpowiedzieć ostremi kontrzarządzeniami na niesłychany sposób wojny morskiej przez Anglię. Rząd niemiecki liczy na to, że państwa neutralne, które dotychczas milcząco albo tylko protestując, poddały się wobec szkodliwych następstw angielskiej wojny wygłodzenia Niemiec, okażą tę samą miarę tolerancyi, a mianowicie także wówczas, gdy niemieckie zarządzenia, tak samo jak dotąd angielskie, będą przedstawiały nową formę wojny morskiej. Ponadto **rząd niemiecki jest zdecydowany udaremnić wszelkimi stojącymi mu do dyspozycyi środkami dowóz materyału wojennego do Anglii i jej sojuszników,** przy czem jako rozumiejące się samo przez się przyjmuje, że rządy neutralne, które dotąd nic nie przedsięwzięły przeciw handlowi bronią z wrogami Niemiec, nie zechcą sprzeciwiać się udaremnieniu przez Niemcy tego handlu.

Wychodząc z tego założenia, admiralicya niemiecka ogłosiła oznaczoną dokładnie przez nią strefę jako terytoryum wojenne morskie. To terytoryum Niemcy będą się starały, o ile można, **zamknąć minami,** a także we wszelki inny sposób niszczyć nieprzyjacielskie okręty handlowe. Mimo, iż **rząd niemiecki przez swe postępowanie nie ma absolutnie zamiaru niszczenia życia i mienia neutralnych,** to przecież z drugiej strony nie chce on zapoznawać, że przez akcyę, zamierzoną przeciw Anglii, powstaje niebezpieczeństwo, które bez wyjątku

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

64 (Ciąg dalszy).

— A cóż to? czy ja mam, panie-tego, księgarnię, czy bibliotekę publiczną? Przecież pani ma gazetę wczorajszą, nie tak znów dawno, jak przywiozłem jej trzy numery „Nowości ilustrowanych“, a ma też i „Na jasnym brzegu“ tego, panie-tego, Sienkiewicza, i „Nana“, pariser Roman von Zola“ i „Romans panny Opolskiej“, tego, jakże mu tam?

— To prześliczne! — wtrącił pan oficyał.

— ...i „Österreichich-ungarische Monarchie im Wort und Bild“, tom trzeci.

— Kiej panią zęby bolą...

— No to cóż?

— A dyć ja nie wiem, jeno napiera się strasznie.

— Może pani dobrodziejka już przeczytała...

— No i co? Jakby tego Sienkiewicza, ten Pariser Roman, tego, — jakże mu tam? — i tę, panie-tego, „Monarchie im Wort“ czytać nie można raz po raza! Powiedz pani, że nie mam, i nie przeszkadzaj, bo mam robotę pilną.

Pan oficyał, pragnąc dla skrócenia czasu przedłużyć gawędę, zadał zwierzchnikowi pytanie niezawodne:

— Ale, bo też po kiego licha wybudowali stacyę na tem odludziu?

— To pan chyba nie wiesz, — odparł naczelnik, odkładając ołówek, — co to jest, panie-tego, Wichrzysko?

— Wiem doskonale: verfluchtes Loch na szczycie łysej góry, gdzie wiatr tylko człowieka nawiedza!

— Co pan pleciesz? Dziura na szczycie góry? A to byłby, panie-tego, wulkan, krater, Wezuwiusz! A wiesz pan, że pan mniejsze głupstwo palnąłeś, niż sam myślisz. Wichrzysko nie wulkan, a jednak zionie kiedyś, panie-tego, ogniem... A tego ognia i pan jesteś, panie-tego, Westalką! Czy pan myślisz, że to, tak sobie, dla zabawki, wysoki rząd poprowadził ongi kolej po górach pustych, choć krócej i taniej mógł ją zbudować kotlinami ludnemi? To pan, panie-tego, nie wiesz, na co my na Wichrzysku siedzimy?

— By pilnować wiatru w polu i cierpieć, jak pani dobrodziejka, na ból zębów.

— Pańska głowa, widzę, panie-tego, za ciasna na myśli wielkie. Muszę to panu wyłożyć ab ovo. Dawniej żadnych dróg tu nie było. A którędy ludzie, panie-tego- jeździli? Dolinami jeździli, po kamieńcach, w łożyskach potoków. Trzęsło trochę, bo trzęsło, czasem ktoś został, panie-tego, w jakim baniorze lub przyrebli, i jeździli, bo było równo i najkrócej. Potem zaczęto robić drogi, a którędy? Też dolinami. Nikomu nie chciało się spinać na góry, gdzie nie miał interesu żadnego. Dopiero rząd, panie-tego, austryacki wniósł w budowę dróg myśl prawdziwie wielką: w roku 1820 wybudował tu pierwszy gościniec bity, a którędy? dolinami? Niema głupich! Poprowadził go tamtymi szczytami na Wilcze Ścieżki i Zawalidrogę. Pan przecież nie myślisz, by tak, panie-tego, dla psoty wysoki rząd kazał wszystkim od roku 1820 nadkładać drogi i wspinać się po pustkowiach stromych?

— Keine Idee...

— Ależ, drogi panie, tak gościńce, jak koleje, buduje się przecież nie dla ludzi... Nie wybałuszaj pan ślepiów: w tem jest myśl! Pan tego nie rozumiesz? w razie, panie-tego, niby, jakby przyszło co do czego, będzie jak znalazł: na jedną górę windujemy się, panie-tego, gościńcem, na drugą, panie-tego, koleją, i niech ktoś próbuje się do nas gramolić! A my szast-prast, bum-bum, łupu-cupu, i po wszystkiemu!

Pan naczelnik skończył widocznie swój wykład, bo wziął ołówek i nachylił się nad papierem z cyframi, ale pan oficyał, spojrzawszy na zegar, przemówił, znowu:

— Panie naczelniku, mam myśl: a gdyby tymczasem, nim przyjdzie co do czego, wysoki rząd zbudował kolej dołem: dla odmiany dla... ludzi.

— Ciasna pańska, panie-tego, głowa, ciasna. A ktoby wówczas chciał włóczyć się, kołując po górach, jakby miał krótszą kolej dołem? Tędy pociągi chodzić muszą, bo, panie-tego, muszą...; więc chodziłyby puste, i nawet „trzynastki“ byś pan nie oglądał. Ale rząd, panie-tego, mądry i nie tylko sam dołem kolei nie zbuduje, ale i innym nie pozwoli.

— Oj, psi czas! a to-ci pech, psianoga! I pomyśleć...

— ...„że to dopiero początek! wściec się tu chyba przyjdzie, meiner Seele!“ To już słyszałem! Mógłbyś pan, panie-tego, powiedzieć coś nowego.

— A ja historyi pańskiej o „wielkiej myśli“ i szast-prast, łupu-cupu, nibyto nie słyszałem nie raz, ale sto, a nie przerywałem i słuchałem z zaciekawieniem? Mądry ten, psianoga, będzie, co na tej przeklętej górce mieć będzie co dnia eine neue Idee! Oj, psi czas...

Pan oficyał urwał, i nadstawiać począł ucha, przyczem twarz jego przybierała wyraz niedowierzania, potem zdziwienia. Pomimo bowiem całego nieprawdopodobieństwa, fakt był niezawodnym: to nie wiatr tym razem tak przeciągle po polu zawodził, ale ludzkie głosy gromadne współzawodniczyły z jego wyciem, to wybuchając śpiewem, to znów okrzykami. Co więcej, głosy coraz wyraźniejsze huczały już nie po pustkowiu rozległem, ale tuż pod drzwiami dworca, a za chwilę pan oficyał, wyglądając okiennikiem kasy, zobaczył całą gromadę ludzi, przemokłych i zabłoconych, cisnących się do sieni (służącej zarazem za poczekalnię klasy III-ciej, kasę i biuro do nadawania pakunków) i skrzywił się z niechęcią widoczną. Niespodziewane przyjście tylu naraz ludzi stanowiło, prawda, pewną odmianę w jednostajności codziennej; ale pan oficyał odmian tak „ordynarnych“ nie lubił. On zgoła nie lubił „chłopstwa“, jak je mianem zbiorowem określał, nie umiejąc odróżnić w niem jednej jednostki od drugiej, jak w stadzie owiec, chodzących zawsze kupą i wciąż jednakowo beczących. To „beczenie“ drażniło jego nerwy, a obecnie, choć śpiewy zamilkły i krzyki przycichły, w izbie zamkniętej zgiełk rozlegał się nieustanny, bo roiło się w niej od kożuchów, gurman brunatnych, płócianek zgrzebnych, chust kraciastych, zmieszanych z kapotami, ściętemi krojem miejskim, a ciągłe tupanie ciężkich butów palonych towarzyszyło krzyżującym się rozmowom, wiedzionym głosami, nawykłymi rozlegać się szeroko po polach, nawoływać z pagórka na pagórek i z wiatrem mocować zwycięsko.

— A czy tu karczma! — huknął pan oficyał gromko przez okienko kasy, — czy tu karczma, żeby zwalić się taką hurmą i robić taki harmider!

— My do pociągu, — odparł nieśmiały głos z kupy.

— Do pociągu, do pociągu! Widzicie ich! To przez dwa tygodnie nikt do pociągu nie przyszedł, a dziś, mir nichts — dir nichts, bania się z wami rozbiła!

Poczuwając się widocznie do winy, hałaśliwa gromada przycichła, a głos zadąsany pana oficyała ciągnął za okienkiem zamkniętem dalej:

— Raz na dzień ma człowiek trochę rozrywki, kiedy „trzynastka“ przechodzi, i właśnie wtedy musiało się tyle hołoty przytrynić! To jest wirklich unerhört!

— Nie żżymaj się pan i nie ciskaj. — odparł dobrodusznie pan naczelnik, — oni sobie muszą trochę pokrzyczeć i pośpiewać i ci, co jadą, i ci, co ich odprowadzają. To wyprawa „na Saksy“, zalali więc nieco pały, panie-tego, na kuraż; tak już musi być, na to niema rady. Już ja się z nimi sam załatwię, a pan sobie idź do swej, panie-tego, „trzynastki“.

(C. d. n.)

groźne jest dla każdego handlu w obrębie terytoryum wojennego. To tyczy się wojny przy pomocy min, która także przy najściślejszem dotrzymaniu praw międzynarodowych naraża na niebezpieczeństwo każdy okręt, zbliżający się do terytoryum, na którem się znajdują miny. Rząd niemiecki czuje się uprawnionym do nadziei, że neutralni pogodzą się z tem tak samo, jak pogodziły się z ciężkiemi szkodami, jakie im zostały dotychczas zadane przez zarządzenia angielskie i chętnie gotów jest dla ochrony żeglugi neutralnej nawet w obrębie terytoryum wojennego morskiego wszystko uczynić, co dałoby się pogodzić z przeprowadzeniem swego celu. Rząd niemiecki gotów jest **rozważyć wraz z rządem amerykańskim wszelkie zarządzenia, umożliwiające zabezpieczenie legalnej żeglugi neutralnych w obrębie terytoryum wojennego.**

Wszystkie te usiłowania są jednak bardzo utrudnione 1) przez nadużywanie neutralnej flagi ze strony angielskich okrętów handlowych, 2) przez handel kontrabandą ze strony neutralnych okrętów handlowych, zwłaszcza materyałami wojennymi, a Niemcy muszą swe zarządzenia pod każdym warunkiem uczynić skutecznemi.

W oczekiwaniu, że amerykańskie przedstawienia skłonią Anglię do uszanowania flagi amerykańskiej, **komendanci niemieckich łodzi podwodnych otrzymali polecenie zaniechania aktów gwałtu na amerykańskie okręty handlowe,** o ile one będą jako takie widoczne.

Aby uchylić wszelkie następstwa zamiany, poleca rząd niemiecki Stanom Zjednoczonym, aby okręty handlowe, mające ładunki pokojowe, które dotykają angielskiego terenu wojennego, można było rozpoznać przez towarzyszący im konwój okrętów wojennych.

Nota niemiecka kończy się ustępem następującym: Gdyby rządowi amerykańskiemu udało się osiągnąć to, że prowadzący z Niemcami wojnę umożliwią legalny dowóz środków żywności i przemysłowych surowców, to rząd niemiecki wyciągnąłby chętnie ze stworzonej w ten sposób nowej sytuacyi konsekwencye.

Zwycięstwo w Prusach wschodnich.

Zamieszczona we wtorkowym porannym naszym numerze depesza Biura koresp. z Berlina zawierała szczegóły pierwszych bitew nad jeziorami Mazurskiemi. Wedle berlińskiego „Local-Anzeigera", który dzisiaj otrzymaliśmy, walki te, których wynik podały dzisiejsze nasze telegramy popołudniowe, przedstawiają się w sposób następujący:

Insterburg, 15 lutego.

Gruntownie obmyślana i przeprowadzona w szeregu znaczących bitew, akcya mająca na celu oswobodzenie północno-wschodnich Prus od inwazyi rosyjskiej, spełniła szczęśliwie swoje zadanie. Ofenzywa niemiecka była dla rosyjskiego sztabu nieoczekiwaną w owym czasie, gdy siły nieprzyjacielskie pozwalały się spodziewać ponownych ataków na linię Angerap i linię jezior Mazurskich.

Jak poprzednie ofenzywy pod Tannenbergiem i jeziorami Mazurskiemi zakończyły się złamaniem dwóch potężnych nieprzyjacielskich armij, tak zakończyła się i obecna ofenzywa nieprzyjaciela **całkowitą klęską,** której wielkość uprawnia do nadziei, że stanowcze zwycięstwo doprowadzi do zamierzonych wyników.

Ugrupowanie armij niemieckich zakończyło się w nocy 7 lutego, a nazajutrz rozpoczął się marsz prawego skrzydła w kierunku Jańsborka. Tego samego dnia po południu Jańsbork przeszedł w nasze posiadanie, a 57 dywizya rosyjska, która się uporczywie broniła, **została zniesiona.** W tych walkach wpadło 5000 jeńców w nasze ręce. Liczba rannych i zabitych jest bardzo znaczną. Niedobitki tej dywizyi schroniły się do twierdzy Osowca.

Ugrupowanie nasze w okolicy **Gabina** dokonało się w tajemnicy przed nieprzyjacielem pod osłoną dywizyi kawaleryi. Następnie posłano silne oddziały w kierunku do Pilkał i Łazdemów, aby nieprzyjaciela, który w tej okolicy się znajdował, zaatakować i odciąć mu połączenia ze Stołupianami i Kownem. Podczas tych operacyj **przyszło do walki z 56 dywizyą** rosyjską, którą **zupełnie rozbito.** Wzięto szturmem Spuły i Hakiszki, poczem dokonano szczęśliwie okrążenia nieprzyjaciela mimo bardzo wielkich śniegów.

Na drodze z Kibartów do Wierzbołowa i Wołkowyszek widać wyraźne ślady bezładnego odwrotu Rosyan. O szybkości ruchów niemieckich podczas akcyi okrążania świadczy fakt, że w Kibartach rosyjska brygada całkiem wygodnie w domach siedziała, gdy wieś otoczono tak, że Rosyanie **bez wystrzału musieli się poddać.** Kawalerya nasza dotarła do Pilwiszek, gdzie **wysadziła w powietrze wielki most kolejowy** na linii Wierzbołów—Kowno, przez co przerwała dalszy transport rosyjskich wojsk z Kowna. Zabrano tu 11.000 jeńców i ogrom materyału wojennego. Wypad z Kowna załogi tamtejszej pod dowództwem generała Leontowicza odparto bez znaczniejszych strat.

Wszystkie walki na tej linii przyniosły pełne **zwycięstwo.** Zniesiono w nich częściowo **11 rosyjskich dywizyj,** przez co dokonano **zupełnego oczyszczenia Prus Wschodnich od inwazyi rosyjskiej.**

Radość ludności jest nieopisana. Odetchnęła ona po długich miesiącach ciężkich utrapień.

Jak inne, poprzednio przez nas podane informacye świadczą — ostatnie, walne zwycięstwo Niemców w Prusach Wschodnich ma nietylko lokalne niejako znaczenie, na tem polegające, że kraj ten wyzwolony został z pod najazdu rosyjskiego, lecz zwycięstwo to strategicznemi i taktycznemi swemi następstwami oddziałało także na układ i wartość obopólnych, rosyjskich i niemieckich, **sił wojennych w Królestwie Polskiem,** zwłaszcza po lewym brzegu Wisły. Widocznie też nie bez racyi i uzasadnienia stwierdziła bazylejska „National Ztg" (zobacz numer popołudniowy „N. Ref."), że sytuacya całego, „wschodniego" frontu armii niemieckiej, po ostatnich zwycięstwach niemieckich **„istotnie się zmieniła"** i że „ofenzywa rosyjska, **skierowana przeciw Poznaniowi i Śląskowi pruskiemu** ostatecznie została **złamana".** Dziennik ten przypuszcza, że obecnie centrum armii rosyjskiej **cofnie się** wskutek tego **poza pierwszą linię twierdz.**

Oczywiście, w dalszej konsekwencyi strategicznej, zwycięstwo Niemców w Prusach Wschodnich oddziałać także musi, w sposób korzystny, **na ofenzywę austryacką w Galicyi wogóle, a w Karpatach w szczególności.**

Moskale w okolicach Przemyśla.

„Wiedeński Kuryer Polski" podaje za numerami „Ziemi Przemyskiej" korespondencye, nadesłane z okolicy przemyskiej, z Pruchnika, Rokietnicy, Kosienic, Nowego Miasta, Dobkowic, Dubiecka i t. d., przedstawiające stan tych okolic pod rosyjską inwazyą. Wyjmujemy z nich następujące szczegóły:

Moskale w Pruchniku.

Od kilku dni dochodziły nas głuche wieści o pochodzie wojsk rosyjskich, o bezprawiach kozackich. Wobec strasznych wieści, trwoga nasza rosła. Uciekać za późno, a choćby chciał ktoś, to nikt, kto miał jakąś dryndę i szkapę, jechać nie chciał, już to z powodu złego stanu dróg, lub z obawy spotkania po drodze Moskali. Trwając w modlitwie o zmiłowanie Boże, czekaliśmy z niepokojem wypadków. Jakoś ranem przyjechały gościńcem od Jarosławia pierwsze kozackie patrole. Wkrótce za nimi przyszły oddziały wojska, które potem trzeba było pomieszczać w domach jak najlepiej. Kilku wyższych oficerów trzymało żelazną ręką żądnych rabunku i wybryków sołdatów. Nadeszły święta żydowskie. Po miasteczku poczęła krążyć pogłoska, iż kozacy mają urządzić podczas świąt pogrom. W sądnym dniu, z trwogą oczekiwanym, bożnica zapełniła się po brzegi. Ktoś nagle krzyknął: „Moskale idą". Zrobiła się cisza na krótką chwilę, a zaraz tumult, krzyk, płacz, lament i ucieczka w panice. Wśród nawoływań i krzyków, wśród rozpacznych wrzasków i płaczu kobiet, podnosiły się ciche, ledwo słyszalne jęki duszonych dzieci. Jak straszna jakaś nawalnica przycwałowali kozacy, nahajki mając w rękach i wejściem głównem wjechali do wnętrza — krzyk, pisk, lamenty nie do opisania. A kozacy wśród dzikich okrzyków dzielą razy nahajkami to na prawo, to na lewo, nie patrząc, czy to starzec nad grobem stojący, czy kobieta, czy dziecko.

Biją i biją, pędząc wszystkich ku wejściu. Na ulicy jakiś nieokreślony, nie dający się porównać dziwny krzyk, który grozą napełniał powietrze. Jęczały mury, echo kopyt końskich tłukło się gdzieś po rogach, zdawało się, że to żniwo śmierci. Po odejściu kozaków pozostały trupy.

Tak grasowali kozacy wśród ludności żydowskiej, nie lepiej działo się wśród włościan na wsi.

Moskale w Rokietnicy.

Zmierzch zapadał. Ścieżką polową od północy ukazały się patrole kozackie. Było ich zaledwie kilku. Za nimi w tyle od okolicy Jarosławia posuwały się znaczne kolumny piechoty. Patrol przystanęła na środku wsi, gromadząc koło siebie strwożonych chłopów.

— Gdzie są wojska austryackie? — pytają kozacy.

— Byli, ale już poszli dawno — dokąd — my nie wiemy — odpowiadają chłopi. Nadciągnęły pierwsze szeregi piechoty. Czekała ich zaraz robota, oficer rozkazał przeszukać wszystkie domy i zabudowania, czy przypadkiem nie ukrywa się gdzieś jakiś austryacki żołnierz. Późnym wieczorem przybyły do wsi ostatnie szeregi. Od pierwszej chwili rozpoczęła się gospodarka na własną rękę. A więc gdzie schludniejsza izba, zaraz przeznacza się ją na kwaterę dla »starszego«, który później rządził, jak szara gęś. Generałowie i oficerowie zajęli odpowiednie dla siebie ubikacye we dworze i na plebanii.

Społeczna akcya rozpoczęła się rozrzuceniem znanej odezwy: »Russkomu narodu«, rozdaniem między chłopów zrabowanego w dworskich spichlerzach zboża i ziemniaków. Stosunek wojska do ludności miał w ten sposób przyjaźnie się zadzierzgnąć. Zdarzyło się kilka wypadków kradzieży, za co winni sołdaci otrzymali dotkliwą karę chłosty. Konie i wozy, jakie zostały, musiały im służyć za podwody, które bardzo licho wprawdzie, ale przecież wynagradzali. Mniej natomiast wynagrodzeń otrzymała ludność za dostarczone prowianty.

Wkrótce zaczęły funkcyonować urzędy rosyjskie. Z końcem września zebrano kilkunastu chłopów i odczytano im jakiś ukaz, dotyczący uszkodzenia połączeń telefonicznych. Biada wam, jak będziemy stąd uciekać, wszystko spalimy i wytłuczemy! — padła ostatnia groźba.

Nadeszły przełomowe pierwsze dni października. W dniu 6 października znikły straże z przed plebanii i generalicya wraz ze sztabowcami dała drapaka w dryndzie do Tapina. Za jazdę tę dostał chłop jednego rubla i przepustkę, by mógł niezatrzymany wracać.

Wnet wpadli huzarzy. Rozpoczęła się rąbanina, a równocześnie z dział pod wsią koncert piekielny. Moskale walili w las, piechota jednak nasza zbliżała się już w tyralierce ku pierwszym wzgórzom wsi. Jeszcze kilka strzałów i potem zwycięskie »hurra!« rozległo się po wsi. Wojska austryackie weszły do wsi, witane przez chłopów z zapałem. Po ucieczce Moskali, jakby na pożegnanie i na pamiątkę spłonęło kilka chałup chłopskich i pozostało kilka trupów od zbłąkanych szrapneli.

Na cześć Franciszka Nulla.

Biuro prasowe N. K. N. komunikuje:

W styczniu b. r. odbyły się dwa obchody odległe od siebie w przestrzeni, co do istoty swej jednakże ogromnie sobie bliźkie, bo dotyczące tej samej osoby, tych samych wydarzeń. We wsi Krzykawce w Królestwie Polskiem i w Bergamo we Włoszech obchodzono w zeszłym miesiącu rocznicę śmierci jednego z bohaterskich synów Włoch, pułkownika Nulla, który na odgłos walki o wolność, do jakiej w r. 1863 porwali się Polacy, porzucił swoją ojczyznę z garstką towarzyszów i udał się na plac boju, gdzie właśnie w bitwie pod Krzykawką śmierć znalazł. Obchód w Krzykawce odbył się staraniem legionistów polskich.

Uroczystość w Bergamo, gdzie mieści się grobowiec Nulla, był nietylko aktem hołdu, złożonego przez Polaków obrońcy ich wolności, ale stał się pośrednio manifestacyą uczuć polsko-włoskich w chwili obecnej, tak dla sprawy polskiej donioslej. Wszystkie dzienniki włoskie pomieściły obszerny opis tej uroczystości, która, według „Corriere della Sera", następujący miała przebieg:

„Pomimo ulewnego deszczu zebrał się wielki tłum na dworcu kolejowym w Bergamo, by przyjąć Polaków, mieszkających w Medyolanie, którzy przybyli dla złożenia wieńca u stóp pomnika obrońcy wolności polskiej Garybaldczyka Francesco Nullo, poległego w Polsce w czasie powstania 1863 roku. Zaledwie zatrzymał się pociąg, wiozący gości polskich, zaintonowała muzyka miejska hymn Garibaldiego, później marsz królewski, a tłum wybuchnął entuzyastycznymi oklaskami i okrzykami: niech żyją Włochy!

Po wzajemnych przedstawieniach uformował się pochód. Na przedzie postępował oddział straży w odświętnych mundurach, za nim szli Polacy niosący olbrzymi wieniec z szarfami o barwach narodowych polskich, białej i amarantowej, których końce trzymały dwie panie polskie w towarzystwie najbardziej znanych osobistości kolonii polskiej.

Pochód poruszał się wzdłuż szpaleru publiczności aż do pomnika, gdzie wśród oklasków złożono wieniec u stóp Nulla. Następnie zaczęły się przemowy. Pierwszy w imieniu gminy przemówił radny dr Caversazzi, pozdrawiając gości w imieniu miasta Bergamo i wyrażając życzenie, aby miasto „Tysiąca" mogło doczekać się dnia upragnionego przez jednego z najdzielniejszych synów swoich, aby mogło dożyć zupełnego oswobodzenia Polski z niewoli. Następnie przemawiali inni mówcy, Polak Władysław Baranowski, poseł Taroni, Mafezzoli, adwokat Riva, ostatni zaś adwokat Costa, wszyscy wśród grzmiących oklasków publiczności.

Zanim zebrani rozeszli się, zaśpiewali Polacy kilka swoich pieśni narodowych, poczem wszyscy zanucili hymn Mammelego, a potem hymn Garibaldiego przy akompaniamencie muzyki Donizettiego. Po ukończonej ceremonii urządzono dla gości przyjęcie, poczem odprowadzono ich na dworzec wśród nieustannych okrzyków: „Niech żyje Polska, niech żyje wolność".

Kraków wobec widma głodu.

Otrzymujemy pismo następujące:

Drożyzna żywnościowa, szerząca się gwałtownie z dnia na dzień, przeraża zapowiedzią klęski. I wśród innych — trwogę budzących, przeważa, jak okropna przepowiednia, jak rozpaczna możliwość — myśl o głodzie. Dlatego też postępuje szybko akcya państw, aby przeciwdziałać złemu. Potworzyły się komitety, umożliwiające biedniejszej ludności kupowanie ziarna na zasiew, bydła, narzędzi rolniczych, dzierżawienie i uprawę roli. Nawet zamożna Ameryka, niedotknięta pożogą wojny, ciągnąca miliardowe zyski, dostarczając państwom wojującym wszelkiego rodzaju artykułów wojennych i żywnościowych, zapobiega brakowi, jaki się pojawić może. W tym celu prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson radzi wszystkim rolnikom obsiewać i uprawiać pola w możliwie szerokich rozmiarach, przeważnie zbożem, którego zapotrzebowanie przewiduje w tym roku o wiele większe, niż w latach poprzednich.

A co na to wszystko ma odpowiedzieć Ojczyzna nasza? Czyż nie są te zabiegi obcych krajów, nienaruszonych druzgocącą stopą wojny — parodyą wobec naszych potrzeb, które nie cierpią najmniejszej zwłoki, wobec gwałtownej konieczności zaradzenia, nie drożyźnie, ale zaglądającej do naszych jeszcze pozostałych siedzib, nędzy głodowej. Cały prawie kraj polski jest dziś jednem wielkiem pobojowiskiem. Oddaliśmy wszystko, co tylko w mocy człowieczej oddać było można; to, że tysiące braci naszych i synów ofiarowało krew serdeczną i złożyło młode życie dobrowolnie, szczerze z gorącą ochotą — na ołtarzu wołającej Ojczyzny, to wszystko — nie wystarczy, — tego wszystkiego jeszcze za mało. Ci, którzy zostali i zostaną, potrzebują opieki, pomocy i ratunku. I nie wolno nam nie myśleć o tysiącach ludzi wyrzuconych z siedzib rodzinnych do cudzych gniazd, często niechętnych. Nie wolno nam zapominać, że ci ludzie przynależni są do nas, że to jest wielka część nas samych; że te rodziny, trawione nieraz nędzą i chorobami, oczekują ratunku i wyglądają wybawienia od braci swoich.

Naszym więc obowiązkiem jest myśleć i w miarę możności pracować, wyzyskując ratunki, w jakich się w danej chwili znajdujemy. Nie wystarczy zbierać daniny, prosić o jałmużnę, nie wystarczy urządzać składki groszowe i — nie wystarczy tylko radzić. — Nam trzeba zaprządz się do pracy! Wszystko, co jest w nas dobre, zdolne i zdrowe, wydobyć, zużyć moc sił i wszelkie warunki ku temu dogodne. Nam, pozostającym przy kawałku ziemi, przy małym choćby skrawku gleby, trzeba na niej pracować usilnie i to z chęcią, z wiarą, że ta praca przyniesie obfity plon i rzeczywisty pożytek. A wtedy owoce zbierać będziemy niezawodnie, z tem moralnem przekonaniem, że wszystko, co było w naszej możności, uczyniliśmy, jak na obywateli przystało.

W obrębie naszego Krakowa znajduje się przeszło kilkaset morgów nieuprawionej, ale dobrej ziemi, prócz tego co najmniej kilkadziesiąt morgów — małych kawałków, będących w posiadaniu prywatnych właścicieli, które na wzór innych miast należy w czasie wojny wykorzystać. W tym też celu zwróciłem się już bezpośrednio do prezydyum miasta Krakowa, przedkładając propozycyę, która ma na myśli obsadzenie wszystkich gruntów, nadających się pod uprawę, przedewszystkiem ziemniakami, fasolą, kapustą i t. p.

Pamiętajmy, że przy najbardziej nawet sprzyjających warunkach gospodarczych, wszystkie grunta, położone w okolicy Krakowa, nie będą mogły zostać obsiane i należycie uprawione, że brak sił pociągowych, nasion, narzędzi i rąk wprawnych do pracy pociągnie za sobą mniejszą wydatność ziemi, która przedtem była niejako spichlerzem dla Krakowa, że ci, którzy nas zaopatrywali w zboże, rośliny okopowe i t. p. artykuły spożywcze, sami potrzebować będą pomocy, że tem samem ceny ziemiopłodów utrzymać się mogą na wysokości nawet cen obecnych. To też jest wskazanem, aby akcya w tym kierunku objęła nie tylko państwo, kraj i gminy, ale, by współdziałali wszyscy ci, którzy mogą cokolwiek się do tej pracy przyczynić. Zwrócę tutaj uwagę, że w uprawie roli dużą rubrykę, bo prawie ⅓ ogólnych wydatków, wynosi dobre nawiezienie ziemi, że w obrębie miasta znajdują się tysiące fur nawozu, który możnaby zakupywać po minimalnie niskich cenach, a tem samem przeprowadzić ekonomicznie uprawę gruntów.

A teraz odnoszę się z taką samą propozycyą do właścicieli i właścicielek choćby małego skrawku ziemi; do matek, którym wyobraźnia narzuca widmo głodnych ich dzieci, wyciągających rączęta po skromną kromkę chleba. A więc — nie obmyślać nadzwyczajności, nie zastanawiać się długo, bo czas już nagli, ale zapobiegać śmiało i ochotnie od najdrobniejszych kwestyj począwszy.

Ktokolwiek ma przy domu ogród, bogdaj mały ogródek kwiatowy, niech w tym ciężkim roku obsadzi tę cząstkę ziemi pożytecznemi roślinami, jak: ziemniakami, kapustą, fasolą, bobem, marchwią, karpielami i wogóle wszelkiemi warzywami. Niech panie nasze poświęcą estetyczny widok swych rozkwitłych, barwnych ogródków ozdobnych — niech na miejscu kwiatów pojawi się prosta roślina, mająca jednak praktyczny cel i wielkie znaczenie gospodarcze. A ileż zbierze się morgów ziemi żyznej, jeżeli policzymy wszystkie ogrody i ogródki, dotychczasowo ku ozdobie i przyjemności służące?

Mam nadzieję, że ten mój apel i rada obliczone tylko na korzyści mieszkańców miasta, nie będą odrzucone, że ta myśl znajdzie u chętnych zrozumienie i prawdziwe obywatelskie poparcie. Wszystkim, którzy będą potrzebowali wskazówek lub porad fachowych — nie poskąpią ich, jak sądzę, nasi polscy zawodowi ogrodnicy — również i ja, o ile mi wolny czas od zajęć urzędowych pozwoli, z szczerą ochotą i zupełnie bezinteresownie służyć będę radą i pomocą fachową.

Aleksander Gauze.
adjunkt zarządu ogrodnictwa miejskiego.

KRONIKA.

Kraków, 18 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

W sprawie przyjazdu do Krakowa. Przedwczoraj rano ogłosiliśmy najnowsze rozporządzenie komendy twierdzy krakowskiej, rozszerzające potrzebę przepustek także na inne najbliższe około Krakowa stacye kolejowe jak Podgórze-Płaszów, Podgórze-Bonarka i t. d. Rozporządzenie to wywołała ta okoliczność, iż do stacyj tych przyjeżdżało wiele osób bez przepustek komendy twierdzy i dostawało się do Krakowa. W ten sposób powracało do Krakowa wiele osób, nie mających środków żywności. Władze wojskowe nie mogły tolerować tych nadużyć i wprowadziły obostrzenia.

Niektóre osoby radziły sobie w ten sposób, ż wracały do Wieliczki, nie zatrzymując się w Krakowie i stamtąd dopiero dostawały się bądź koleją, bądź wozem do twierdzy.

Kiedy miasto nasze będzie otwarte dla tych, co wyjechali, tego określić dziś nic podobna; zależy to od dalszych losów wojny.

Ruch ludności w Krakowie za czas od 31 stycznia do 6 b. m. przedstawia się według sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia następująco: Urodzeń było 61, chłopców 33, dziewcząt 28. Skonów było 194, mężczyzn 171, kobiet 23. Na rozwój niedostateczny umarły 2 osoby, na gruźlicę 14, zapalenie płuc 13, ospę 2, płonicę 1, dur brzuszny (tyfus) 73, czerwonkę 1, zakażenie przyranne 16, udar mózgu 3, wady serca 3, innych wypadków gwałtownej śmierci było 31. Na tyfus umarły 2 kobiety i 52 mężczyzn, z tego w wieku od 30—50 lat 19.

Ruch towarowy na kolejach. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę interesentów, iż do Krakowa mogą być nadawane bez specyalnego pozwolenia, wszelkie zwyczajne przesyłki aprowizacyjne całowagonowe, oraz wszelkie pospieszne przesyłki aprowizacyjne, tak pojedyncze, jak i całowagonowe.

Z Krakowa na zachód wolno nadawać przesyłki aprowizacyjne, nie objęte zakazem wywozu z obrębu twierdzy, zarówno pospieszne jak i zwyczajne, jednak za osobnem pozwoleniem, które wydaje, w miarę możności, inspektorat ruchu kolei północnej w Krakowie przy ul. Lubicz l. 10.

Z Krakowa na wschód wolno wysyłać towary aprowizacyjne, tak pojedyncze jak i całowozowe, nie objęte zakazem wywozu z obrębu twierdzy, bez specyalnego pozwolenia ze strony inspektoratu ruchu.

Do artykułów aprowizacyjnych, co do których istnieje zakaz wywozu z rejonu fortecznego, należą: węgiel, koks, drzewo opałowe, nafta, spirytus do palenia, benzyna, benzol, konserwy mięsne, słonina, smalec wieprzowy, oliwa, mleko, masło, ser, piwo, mąka i produkta mączne, chleb, ryż, ziemniaki, surogaty kawowe, herbata, czekolada, kakao, cukier, sól, wino, spirytus, żywe zwierzęta.

Co się wreszcie tyczy innych towarów, nie przeznaczonych dla aprowizacyi, może nastąpić ich ekspedycya z Krakowa, względnie do Krakowa, jedynie za zezwoleniem c. k. kierownictwa transportów polowych.

Z obawy przed ewakuacyą. Wczoraj po południu 24-letnia sanitaryuszka N. N., w zamiarze samobójczym zażyła większą dozę sublimatu i olejku goździkowego. Wezwano natychmiast lekarza pogotowia, który desperatce przepłukał żołądek i w stanie nie grożącym niebezpieczeństwem życiu odwiózł do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku była obawa przed ewakuacyą, wczoraj wieczorem bowiem miała przymusowo opuścić Kraków.

Odezwę H. Sienkiewicza do cywilizowanych narodów w sprawie ratowania ludności polskiej przedrukowały w całej osnowie wszystkie dzienniki czeskie i słoweńskie. Kilka z tych pism zaopatrzyły tę odezwę bardzo serdecznym dla Polaków komentarzem.

Odezwa ukazała się także w niektórych pismach niemieckich.

Śląsk — dla ziem polskich, dotkniętych burzą wojenną. »Dziennik Cieszyński« donosi: W sobotę zawiązał się w Cieszynie komitet, który ma na celu wszczęcie większej akcyi celem zbierania ofiar i datków na rzecz ludności polskiej, tak ciężko dotkniętej burzą wojenną w Galicyi i Królestwie Polskiem. Komitet ten w najbliższych dniach ogłosi odezwę do ludności polskiej na Śląsku.

Ofiary i nadzieje Polskości. „A Nap" pisze o sprawie Polski: Od pierwszych chwil wojny Polska i kwestya losu Polaków stanęły na pierwszym planie. W każdem prawdziwie polskiem sercu odżyła nadzieja oswobodzenia Polski, która do największych wysiłków zapala ich bojowników przeciw największemu wrogowi, Rosyi. Po tym wstępie zamieszcza interwiew z niewymienionym przewódcą polskim, który w streszczeniu brzmi: W walce toczącej się na polskim terenie wytężył nasz naród pozbawiony swobody wszystkie siły, by udowodnić, że zawsze staje po stronie kultury przeciw barbarzyństwu. Mimo różnic zapatrywań, nie można wątpić w dobre zamiary Polaków. Zarzut czyniony Polakom w Rosyi jest o tyle niesłuszny, że z początkiem wojny było to techniczną niemożliwością wobec przewagi rosyjskiej. Zresztą nie wypowiedzieli oni jeszcze ostatniego słowa. W Niemczech Polacy zachowali się bez zarzutu, to przyznają nawet ich wrogowie. — Polacy w Austryi, gdzie zawsze szanowano ich narodowość, okazali swą wdzięczność, bo ponad wymagania praw stworzyli Legion, na który biedna Galicya wyłożyła krocie. Spodziewamy się, że kwestya polska stanie na porządku dziennym Europy i będzie obroną Zachodu przed Rosyą, która niszczy dziś wszędzie polską kulturę, przypominając Kozaków i Tatarów. My jednak wierzymy w przyszłość!

Węgrzy o legionach. „Nepszawa" zamieszcza korespondencyę H. Schulca p. t. „Polskie legiony w wojnie". Obszernie kreśli dzieje ruchu strzeleckiego przed wojną, pochód Piłsudzkiego na Kielce, stworzenie legionów i zapał społeczeństwa polskiego, podnosi dużą wartość bojową legionów, a zwłaszcza artyleryi, z którą miał sposobność bliżej się zapoznać. W końcu opisuje walki legionów pod Dęblinem, Krzywopłotami, nad Dunajcem i w Karpatach.

Wydalanie uchodźców galicyjskich z Węgier. Jak donoszą z Budapesztu, polecił rząd węgierski spisać wszystkich uchodźców galicyjskich i bukowińskich, którzy przebywają na Węgrzech i odstawić ich do granicy austryackiej. Zarządzenie to, jak donosi »Pester Lloyd«, będzie z całą atoli łagodnością wykonywane.

Wykłady dr Lucyana Rydla w Pradze. »Nar. Listy« donoszą: »Wykład dr Lucyana Rydla »O Medyceuszach« wypełnił w poniedziałek 15 b. m. szczelnie salę »Polskich zebrań towarzyskich« licznie zebraną publicznością polską, wśród której zauważyliśmy też kilka wybitnych osobistości ze świata literackiego czeskiego. Czarownem słowem odwrócił prelegent-poeta myśl słuchaczy od grozy dni dzisiejszych i przeniósł ją daleko nad brzegi Arno w czasy odrodzenia kultury europejskiej. Na barwnie przedstawionem tle ówczesnego, bujnego życia przesuwały się przed nami potężne indywidualności Koźmy i Wawrzyńca Medyceuszów i innych rodów ówczesnych florenckich, ich wielkich cnót i ich wielkich zbrodni, postacie i czyny ludzi kreślonych »na miarę nie krawca — lecz i Fidyasza«. Słuchając, widziało się tych ludzi, znało nie tylko charakter ich, ale i rysy twarzy niemal, przeżywało z nimi ich dzieje i dzieje ich epoki, której duchowymi jesteśmy potomkami. Przejęta i wdzięczna publiczność owacyjnemi oklaskami dziękowała prelegentowi za miłą i pożyteczną poświęconą jej chwilę.«

Proces o dobra po hr. Stadionach. Niektóre pisma przyniosły wiadomość, iż ciągnący się od dłuższego czasu proces spadkowy między Polakiem hr. Ryszczewskim a hrabiną Schönbornową i jej krewnymi o rozległe dobra w Czechach po hr. Stadionach, skończył się wygraną hr. Schönbornowej. — Obecnie pisma czeskie prostują tę wiadomość, podając, iż wyrok I instancyi jeszcze nie zapadł i sprawa cała zawisłą jest od sądu.

Technicy polscy w Wiedniu. Na zebraniu techników polskich przystąpiono przedewszystkiem do dyskusyi nad memoryałem w sprawie odbudowy miast, miasteczek i wsi galicyjskich. Referent, inż. Korasadowicz, zdał sprawozdanie z czynności komisyi wybranej do tego celu na poprzedniem zgromadzeniu, oraz odczytał opracowany przez tę komisyę memoryał, zaznaczając, że komisya w uznaniu łączności odbudowy kraju z uruchomieniem rolnictwa postanowiła i tę sprawę objąć memoryałem. Memoryał przyjęto do wiadomości z poruczeniem wydrukowania go w potrzebnej ilości egzemplarzy.

Bardzo aktualną myśl rzucił prof. dr Łopuszański, podnosząc konieczność tworzenia kursów dla inżynierów, którzy będą zatrudnieni przy odbudowie kraju. Myśl ta znalazła posłuch, a sprawę tę uchwalono przekazać komitetowi.

Następnie prof. dr Weigel wygłosił odczyt p. t. »Przyrządy do mierzenia odległości«. Przedstawiwszy we wstępie zasady, na których oparte są te przyrządy czyli t. zw. odległownice, omówił prelegent główniejsze typy. Dłużej zastanowił się nad odległownicami, używanemi do celów wojskowych, gdzie chodzi nie tylko o wielką dokładność, ale także o możliwie najprędszy pomiar. Szczególnie swą prostotą i dokładnością odznacza się aparat Souchier z r. 1872, używany w armii francuskiej. Każda kompania, każda baterya i szwadron posiada taki przyrząd. System angielski Barr'a wymaga kilku sekund do wykonania pomiaru i odznacza się wielką dokładnością. Omyłka przy 1.000 m. wynosi 1.9 m. czyli 0.2%, przy 5.000 m. 4.9 m. czyli 1% i przy 10.000 m. 194 m. czyli 1.9%.

Ze świata.

Sprzedaż hotelu pod »Złotą Gęsią« w Pradze. We czwartek odbyła się w Pradze licytacyjna sprzedaż hotelu »pod Złotą Gęsią« w Pradze, należącego do posła Wacława Klofacza. Hotel ten oszacowano sądownie na 2½ miliona koron, prawie tyle także wynosiły długi, jakie na tej realności ciążyły. Hotel kupiła za 1,651.000 kron Czeszka z Pragi, pani Marya Trnkowa. Przed licytacyą rozwinięto agitacyę, by hotel utrzymać w czeskich rękach.

Trzystu niemieckich parlamentarzystów w polu. Na terenach wojny zachodnim i wschodnim walczy około 300 deputowanych niemieckich, co jest znacznym procentem, zważywszy, że ich wszystkich jest około 1800. W liczbie tych trzystu jest około 70 posłów z parlamentu, 65 z Sejmu pruskiego, reszta z Sejmów innych państw związkowych, oraz z Sejmu Azacyi i Lotaryngii.

Nowa opera G. Pucciniego. Giacomo Puccini kończy nową operę p. t. »La Rondine«; libretto do nowego tego dzieła napisał G. Adami.

Leroy-Beaulieu padł. »Berliner Tageblatt« donosi z Bazylei, iż pod Soissons padł były poseł do parlamentu francuskiego i publicysta Leroy-Beaulieu.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Ciszewskiego, zmarłego 26 stycznia b. r. w Gołczy p. Miechowem, odbędzie się 19 b. m. t. j. w piątek o godz. 8 rano w kościele św. Barbary, na które Kongregacya nauczycielek krakow. Członków i pobożną Publiczność zaprasza.

Zmarli.

Witold Madeyski, nadporucznik przy 43 dywizyi haubic polnych obrony kraj., wskutek ran otrzymanych na polu walki w dniu 7 lutego, umarł dnia 15 b. m. na klinice chirurgicznej w Budapeszcie, przeżywszy lat 30. — Cześć jego pamięci!

Dr Antoni Poniński z Kościelca zginął na placu boju we Francyi.

Atak Albanii na Serbię.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Nisz, 18 lutego.

Serbskie biuro prasowe donosi:

Ataki Albańczyków rozciągają się na całą naszą granicę. Onegdaj pokazali się Albańczycy w okręgu Ochrydy, gdzie nasze liczebnie słabsze wojsko musiało się cofnąć. Wzgórza na zachód od jeziora Ochrydy wpadły wczoraj w ręce Albańczyków. Podczas całego dnia onegdajszego trwały liczne walki. Ludność chrześcijańska z wielu miejscowości uciekła do Strugi. Podczas walk wczorajszych po naszej stronie 30 ludzi zginęło, względnie było rannych.

W okręgu Prizrent posuwanie się Albańczyków zostało zatrzymane. **Prizrent nie jest w niebezpieczeństwie. Oczekują każdej chwili, że nasze wojsko znowu wkroczy do Wraniszte.**

Pomyślne walki we Flandryi i Francyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 18 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 17 lutego 1915.

Prawdopodobnie spowodowani naszymi wielkimi sukcesami na wschodzie, podjęli Francuzi i Anglicy wczoraj i w nocy ubiegłej w rozmaitych miejscach specyalnie zawzięte ataki.

Anglicy przy nieudałych próbach odzyskania straconych w dniu 14 lutego stanowisk, stracili ponownie 4 oficerów i 170 żołnierzy, wziętych do niewoli.

Na północny wschód od Reims ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Dwaj oficerowie francuscy i 179 żołnierzy pozostało w naszych rękach.

Specyalnie silne ataki zwróciły się przeciw naszym liniom w Szampanii, gdzie kilkakrotnie przyszło do zawziętych walk bezpośrednich. Pominąwszy poszczególne krótkie ustępy, w które wtargnął nieprzyjaciel i gdzie walka jeszcze trwa, ataki nieprzyjacielskie wszędzie zostały odparte. Około 300 Francuzów wzięto do niewoli.

W Argonach dalej prowadziliśmy naszą ofenzywę. Zdobyliśmy dalsze części nieprzyjacielskiego głównego stanowiska, wzięliśmy 350 jeńców do niewoli oraz zdobyliśmy dwa działa górskie i 7 karabinów maszynowych.

Także w Priesterwald na północ od Toul są mniejsze sukcesy do zanotowania, przyczem wzięto dwa karabiny maszynowe.

Z granicy krajów państwowych nic nowego. **Naczelne kierownictwo armii.**

Awans w armii.

Wiedeń, 18 lutego.

»Dziennik dla rozporządzeń wojskowych« ogłasza obszerny awans we wszystkich gatunkach broni:

Cesarz zamianował nadporucznika arcyksięcia Karola Albrechta kapitanem, posiadający tytuł i charakter zbrojmistrza Adalbert Benda zamianowany został zbrojmistrzem, posiadający tytuł i charakter generała kawaleryi Alfred hr. Hauer zamianowany został generałem kawaleryi marszałek polny porucznik bar. Kirchbach-Lauterbach zamianowany został generałem piechoty, generał-majorzy Franciszek Daniel, Franciszek Kaiser, Jan hr. Salis, Edmund Sellner zamianowani zostali marszałkami polnymi porucznikami; generał-majorami zostali pułkownicy Henryk Salman, Konrad Prusenowski, Edward Hendke, Adolf Metz, Wiktor Sewerus Laubenfeld, Rajmund Latzin, Wincenty Stroecher, Alfred Unschuld, Franciszek Desee, bar. Gwido Klingsbor, Adolf Eschel Mueller, Ryszard Mueller, Henryk Droffa, Henryk Wieden, Karol Bardolf, Ferdynanad Kaltenborn, Karol Zahradnik, Ryszard Keki, Wilhelm Soppe, Karol Wondre, August Kreycy, Geza Lukasic, Maksymilian Hoen.

Pułkownikami zostało w korpusie sztabu generalnego 9, w sztabie artyleryi 2, w sztabie inżynieryi 5, w sztabie piechoty 25, w kawaleryi 7, w artyleryi polnej 6 podpułkowników.

Walki pod Duklą.

Budapeszt, 18 lutego.

Korespondent wojenny »Pester Lloyda« telegrafuje z placu boju dnia 15 lutego:

Silna ofenzywa, którą wojska nasze podjęły teraz i w obszarze przełęczy dukielskiej, dokonywa się bez przerwy z nadzwyczajnem powodzeniem.

Rosyanie ponoszą ciężkie straty. Przy jednem jedynem natarciu, które wojska nasze wymierzyły przed trzema dniami przeciw **jednemu** ze stanowisk rosyjskich w wązkiej dolinie rzecznej, pozostawił nieprzyjaciel, zmuszony do odwrotu, **1200 poległych,** których już nie miał czasu zabrać i pochować. Trupy rosyjskie pokrywały na tem stanowisku całe dno.

Ogólne straty nieprzyjaciela, tylko w walkach, **które się w ostatnich dniach** rozegrały **pod Duklą, oceniać można najmniej na 50.000 ludzi w poległych i rannych.**

Stanowiska rosyjskie koło Czerniowiec.

Wiedeń, 18 lutego.

»N. Fr. Presse« przynosi drogą na Berlin telegram »Corriere della Sera« z Bukaresztu:

Rosyanie cofają się zwolna i w zupełnym porządku. Zanim ustąpili ze swego dotychczasowego frontu, założyli silnie umocnione pozycye na lewym brzegu Seretu, by powstrzymać napór Austryaków w kierunku Czerniowiec. Wojska rosyjskie na Bukowinie wynoszą około 50 tysięcy ludzi pierwszej linii oraz kilka oddziałów kozackich, które jednak używane bywają tylko do służby wywiadowczej. Stoją oni pod rozkazami generała **Lawrentiewa.** Cały obszar na zachód i na południe od Czerniowiec ubezpieczony został szeregiem **urządzeń fortyfikacyjnych,** które założono w odległości około 10 kilometrów od miasta. Wewnętrzna linia obronna otacza bezpośrednio przedmieścia. Część wojsk rosyjskich z silną artyleryą skoncentrowana została koło Czerniowiec.

Gdyby wzmocnienia, oczekiwane przez Rosyan, nie miały przyjść na czas, **przewidywane jest opróżnienie Czerniowiec** i obsadzenie **Sadogóry,** miejscowości, oddalonej o jakie 7 kilometrów od miasta, gdzie założono również **silne fortyfikacye polowe.**

Odwrót Rosyan z Prus wschodnich.

Wiedeń, 18 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Kopenhagi pod datą 16 lutego:

Wedle doniesienia angielskiego wojska rosyjskie cofają się z Prus wschodnich **w okolicę Ostrołęki na umocnioną linię Niemna.**

Pochód Niemców na Kowno.

Wiedeń, 18 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy pod datą 16 lutego:

Francuski komunikat podaje do wiadomości, że **cztery korpusy niemieckie idą na Kowno.** Część Niemców posuwa się naprzód wzdłuż Niemna, druga część o trzydzieści mil na południe wzdłuż linii kolejowej ze **Stołupian.**

Radość z powodu zwycięstw w Berlinie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 lutego.

W mieście panuje ogromna radość z powodu zwycięstwa Hindenburga koło jezior Mazurskich. Wszystkie domy są udekorowane; w szkołach nie było wczoraj nauki.

Dzienniki, omawiając to zwycięstwo, wspominają przy tem o zwycięstwach walecznej armii austro-węgierskiej na Bukowinie i w Karpatach.

Uwolnienie internowanych w Rosyi urzędników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 lutego.

Poczynione w interesie zatrzymanych w Rosyi od początku wojny funkcyonaryuszy c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych kroki, które poparły w sposób uznania godny rządy hiszpański i amerykański, doprowadziły wreszcie do pomyślnego wyniku, tak, że odnośni funkcyonaryusze w dniu 15 lutego zostali wypuszczeni na wolność i w najbliższych dniach będą mogli wyjechać do ojczyzny.

Zarządzenia w Rosyi wobec poddanych austro-węg. i niemieckich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 18 lutego.

Car zatwierdził uchwały rady ministrów: 1) co do spraw własności ziemskiej i dzierżaw poddanych austryackich, węgierskich, niemieckich i tureckich w Rosyi, 2) co do równych praw pewnych grup emigrantów poddanych austro-węgierskich i niemieckich, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, 3) co do wygaśnięcia tych praw powyżej wymienionych emigrantów w okręgach granicznych.

Uszkodzenie pancernika francuskiego przez austryacką łódź podwodną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 lutego.

»Matin« ogłasza list oficera francuskiego pancernika »Jean Bart« z opisem bliższych okoliczności, wśród których **pancernik ten został trafiony przez austryacką łódź podwodną. Torpeda trafiła w przód okrętu i spowodowała wielką dziurę,** tak, że woda wtargnęła do kilku komór. Zdołano pancernik jeszcze dowieść do najbliższego portu wojennego sprzymierzeńca. Naprawy są obecnie ukończone.

Przygotowania angielskie na 18 lutego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina pod datą 16 lutego:

Admiralicya angielska zarządziła, by **straty okrętów handlowych nie podawano odtąd do wiadomości publicznej.** Parowce głównych linij okrętowych będą, jak się dowiadują »Hamburger Nachrichten« z Brukseli, **odprowadzane aż daleko na pełne morze przez okręty wojenne.**

Dzienniki londyńskie utrzymują, że Niemcy rozpoczną swoją blokadę nie zwyczajnemi łodziami podwodnemi, lecz **czterdziestu świeżo wybudowanemi łodziami nurkowemi,** szczególnego typu, który pozwala łodziom przebywać długo w morzu **zdala od wszelkiego punktu oparcia.**

Pod fałszywą flagą.

Kopenhaga, 18 lutego.

„Berl. Titende" donosi z Helsingborgu: Przybyły tu z Anglii szwedzki kapitan opowiada, że przed kilku dniami widział, jak w Anglii zawinął parowiec **pod flagą duńską,** co do którego później się przekonał, **że nie był to parowiec duński tylko angielski.**

Inny przybyły tu kapitan opowiada, że widział na morzu północnem dwa parowce, które nazwę swą zamalowały i **jechały pod flagą szwedzką.** Nie ma wątpliwości, **że były to okręty angielskie.**

Zarządzenia francuskie.

Wiedeń, 18 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina pod datą 16 lutego:

Z Rotterdamu dają znać do »Tägliche Rundschau«:

Francuska admiralicya nakazała — wedle doniesień dzienników — **wszystkim francuskim parowcom, jeżdżącym po morzu Północnem i po kanale wywiesić flagę neutralną.**

Dania wobec blokady Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 18 lutego.

»Extrabladet« donosi:

Obie Izby parlamentu duńskiego zwołane zostały na tajne posiedzenie na jutro, jak słychać, w sprawie blokady.

Zastanowienie ruchu holenderskiego do Havre'u

Wiedeń, 18 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi za »Frankfurter Zeitung« z Amsterdamu:

Królewskie holenderskie towarzystwo żeglugi parowej postanowiło **ruch do Havru wstrzymać aż** do dalszego zarządzenia.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 18 lutego.

Dzienniki donszą, że towarzystwa okrętowe kilku linij zamierzają wstrzymać w najbliższym czasie cały ruch pasażerski do Anglii.

Zastanowienie ruchu handlowego norwesko-angielskiego.

Wiedeń, 18 lutego.

»N. Fr. Presse« podaje za »Hamburger Fremdenblatt« z Chrystyanii: **Norweskie towarzystwa żeglugi postanowiły ruch handlowy z Anglią, począwszy od 18 lutego, tymczasowo zastanowić,** wyjąwszy parowce pocztowe i wszystkie parowce, jadące na ryzyko angielskie.

Zatopienie parowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Havr, 18 lutego.

Angielski parowiec węglowy „Doulwich" w drodze z Hull do Rouen został wczoraj wieczór o godz. 6 w odległości dwudziestu mil na północny zachód od Hull urzez niemiecką łódź podwodną **strzałem trafiony.** Na okręcie nastąpił wybuch. Załoga ratowała się w łodziach ratunkowych. Z 31 ludzi załogi wyratowało się na kontrtorpedowcu „Arquebouse" dwudziestu dziewięciu. Przybyli oni wszoraj do Havru. Parowiec „Doulvich" zatonął po 20 minutach.

Na minie.

Londyn, 18 lutego.

Angielski parowiec „Vavelet" najechał dnia 13 b. m. na minę koło Kentishknock i zatonął wraz z 12 ludźmi załogi.

Australski parowiec rybacki „Endeavour" zniknął.

Planowany zamach na obywatela irlandzkiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 lutego.

Biuro Wolffa dowiaduje się, że sir Robert Casement wręczył sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych odpis listu wystosowanego przez się do angielskiego sekretarza stanu Greya, którego przedmiotem jest zamach planowany na niego w Chrystyanii przez przedstawiciela angielskiego Findlaya. Oprócz tego przedłożył Casement w urzędzie spraw zagranicznych oryginały znajdujących się w jego posiadaniu dokumentów odnoszących się do zamachu. Nie można już wątpić w słuszność ciężkich oskarżeń przeciw agentowi rządu brytyjskiego.

Zażegnanie konfliktu grecko-tureckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 18 lutego.

Grecko-turecki konflikt został ostatecznie uregulowany. Dyrektor policyi odwiedził po południu zastępcę greckiego posła i wyraził ubolewanie z powodu zajścia. Jutro ma się pojawić odnośny komunikat.

Zamach polityczny w Sofii.

Wiedeń, 18 lutego.

Specyalny korespondent »Reichspostu« donosi z Sofii pod datą 14 lutego:

Maszyna piekielna, która wybuchła w sali kasyna miejskiego, wywołała wśród mieszkańców miasta niezwykłe poruszenie. O ile dziś można sądzić, mamy do czynienia z piekielnym **zamachem na antyrosyjskie nacyonalistyczne koła Bułgaryi,** który będzie jeszcze posiadał swoje następstwa polityczne. W Bułgaryi oddzielają się poszczególne partye polityczne do pewnej granicy również i towarzysko i dlatego odbywają swoje zebrania oddzielnie. Towarzystwo, przeciw któremu zbrodniczy zamach został wymierzony, było **wyłącznie nacyonalistyczne.**

Zabity nadporucznik gwardyi Bojadżew był synem poprzedniego ministra wojny Bojadżewa (z partyi Stambułowa), który obecnie sprawuje komendę korpusu w Ruszczuku. Do ofiar zamachu należą dalej małżonka **pierwszego sekretarza sobrania Provadliewa, siostra prezydenta ministrów Radosławowa i córka ministra wojny generała Ficzewa.** To, że bomba skierowana była ku stołowi wykwintnej znawczyni sztuki, małżonki **generała Rucza Petrowa,** jest jedną ze wskazówek, że zamach **ma tło polityczne.** Pani Petrow odgrywa wybitną rolę w towarzystwie sofijskiem, a gościnne jej salony są towarzyskim punktem zbornym dla **kół rządowych i dyplomatycznych Sofii.** — Sprawca zamachu mógł się wtedy spodziewać z wielkiem prawdopodobieństwem, że z tego miejsca najpewniej dosięgnie swojej ofiary.

Energiczne zarządzenia rządu, który uwięzić polecił wszystkie osobniki podejrzane, pozostające w stosunkach **z rosyjskiem i serbskiem poselstwem w Sofii,** każą się domyślać, że zamachowi podkłada on **motywy polityczne.**

Zresztą haniebny plan mordu odpowiada całkowicie tradycyi i sposobowi myślenia **pewnych politycznych kół serbsko-rosyjskich** i dlatego tylko agent owego zbrodniczego konsorcyum mógł się ważyć na czyn, który żadną miarą nie da się pogodzić z bułgarskim charakterem narodowym.

Walki w Mezopotamii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 18 lutego.

Korespondent ag. tel. »Milli« telegrafuje z Bagdadu:

Oddział kawaleryi tureckiej z 130 ludzi, który przedsięwziął w okolicy Szabieh rekognoskowanie, zmusił przeszło 200 jeźdźców nieprzyjacielskich wśród wielkich dla nich strat do ucieczki.

Dnia 15 ruszył oddział turecki ku Kornie. Udało mu się zbliżyć do stacyj angielskich kanonierek. Kanonierki się cofnęły wśród ciężkich strat. Turcy zdobyli dwa działa i wielką ilość amunicyi; stracili tylko trzech zabitych i kilku rannych.

Wzburzenie w Chinach.

Berlin, 18 lutego.

„Vossische Zeitung" donosi:

Telegrafują do „Rieczy" z Irkucka:

„W wielu miastach chińskich nawet w sąsiadującem z Charbinem Fudżadan, **rozlepiono proklamacye,** w których omawia się ostatnie **żądania Japonii.** Proklamacye oznajmiają, że Japonia, korzystając z wojny europejskiej, **anektować chce obszar chiński,** przyczem wzywa się wszystkich do obrony ojczyzny. Rosya jest nazywana w proklamacyach **przyjaciółką Japonii.** Wielkie nadzieje pokłada się w **Ameryce.** Nastrój w Chinach jest w wysokim stopniu podniecony. Wśród Niemców panuje nader żywe poruszenie.

Prasa japońska oburzona jest na opór, stawiany przez Juanszikaja i żąda **najbezwzględniejszych zarządzeń.** Stosunek Japonii i Chin zmienił się do gruntu. Prasa wschodnio-azyatycka zdumiona jest bezmiernemi żądaniami i tonem wyjaśnień japońskich".

(Telegram powyższy w „Rieczy" świadczy, że żądania Japonii były dla Rosyi chyba nie mniejszą niespodzianką. Przyp. „Now. Ref.").

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 lutego.

Konferencye w Budapeszcie.

Budapeszt. Minister spraw zagranicznych odbył wczoraj dłuższą konferencyę z węgierskim prezydentem gabientu, hr. Tiszą.

Chleb z 50% mąki kukurydzianej.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne, zezwalające na wypiekanie chleba tylko z dodatkiem 50% mąki kukurydzianej.

Opóźnienie stawki.

Budapeszt. Magistrat ogłasza obwieszczenie, według którego obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu z lat 1881 do 1879, którzy mieli wstąpić do służby dnia 1 marca, mają się zgłosić dopiero dna 15 marca.

Odznaczenie generała Falkenhayna.

Berlin. Cesarz Wilhelm nadał szefowi sztabu generalnego armii polowej, generałowi piechoty Falkenhaynowi w uznaniu jego zasług około zwycięstwa koło jezior Mazurskich order »Pour la merite«.

Zaprzeczenie.

Waszyngton. Biuro Reutera zaprzecza doniesieniom o odwołaniu ambasadora niemieckiego, hr. Bernsdorffa.

Generał Pau w Atenach.

Frankfurt. »Frankf. Ztg.« donosi z Aten, że generał Pau przybył tam wczoraj w drodze do Rosyi.

Ruch w kanale Suezkim.

Amsterdam. Ruch w kanale Suezkim jest znowu normalny.

Drożyzna w Ameryce.

Nowy Jork. Reprezentacya gminna uchwaliła wobec panującej drożyzny starać się o zakaz wywozu pszenicy.

Okręty wśród lodów.

Londyn. Exchange Tel. Comp. donosi z Pekinu: Według nadeszłych tutaj wiadomości, kilka angielskich i japońskich okrętów jest otoczonych zupełnie lodem i nie może się zbliżyć do zatotki Peczili. Okręty te prosiły w drodze telegrafu bez drutu o środki żywności. Jeden krążownik japoński z Portu Artura usiłował nadaremnie zbliżyć się do pól lodowych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Proszę o podanie adresu p. **W. Zamorskiego,** inż. z Przemyślan. **Małachowski,** Kraków, ul. Zygm. Augusta. 1538 1 3

Karol Gałązka, porucznik rach. (L. F. K. Div. Nr 45) i **Władysław Gałązka** (Ers. Baon Lir. 34), poszukują rodziców. 1542 1 5

Poszukuję żony **Tekli Oleśków** z Lachowic, pow. Żydaczów. — **Mikołaj Oleśków** poste restante **Léva.** Węgry. 1098

Roman Bednarski, chorąży 19 p. obr. kraj., obecnie ranny, Festungsspital Nr 5, Kraków, ul. Kopernika, prosi o podanie wiadomości o losie rodziny ze Lwowa. 1468 1 3

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Kriger,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem, raczy podać łaskawie adres jej do p. Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 1 10

Ludwik Barszczyński poste restante Szombathely, Ungarn, prosi o podanie adresu p. **Janiny Saratówny,** naucz. z Huciska Jawor., p. Przeworsk. 991 1 2

Proszę o wiadomość o synu moim **Stanisławie Skalskim** z Malchowic. **Stefania Skalska,** Praga, Žižkov, Havlíčkova 16, III p. 1495 1 3

Ktoby cokolwiek wiedział o matce mej **Katarzynie Sasowej** z Huczka, pow. Dobromil, oraz o **Gustawie Grabowskim** z Kaszyc, pow. Radymno, raczy mi łaskawie donieść. **Katarzyna Kudiówna,** Párkany, Simor utca 4, Węgry. 1528 1 2

Poszukuje się p. **Józefy Reichschützowej,** żony gorzelnika z Hadyńkowiec, która ma od męża wiadomość, oraz **Antoniego Góralskiego.** — Celestyn Cwiakalski, pocztmistrz w Żywcu. 1496 1 2

P. Helena Dzianot

zechce podać adres. — Urząd stacyi Bochnia. 1333 4 5

Maryan Płocikiewicz z Dwernika, pow. Lisko, obecnie w szpitalu w Tyrolu, Trient (Südtirol), Transenenabteilung Kaiserjäger-reg. 3, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 1529 1 2

Józef Marek, plutonowy, z Jarosławia, poszukuje żony z dziećmi, jakoteż teściów **J. Pielechowskich.** Pozostaję na razie przy Etappenbataill.-Kommando Nr 110 3 Komp., Feldpost 99. 1530 1 3

Agnieszka Odlewana ze Stryja, obecnie zamieszkała Mittersill 74 (Salzburg), poszukuje córki **Maryi Janowskiej** z mężem i dwojgiem dzieci z Jabłonicy. 1531

Proszę każdego, ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu brata mego **Władysława Mazura,** 9 pułk, 15 kompania z Przemyśla, i szwagra mego **Kazimierza Justa,** przy 19 pułku obrony krajowej ze Lwowa, o przysłanie tejże wiadomości pod adresem: **Jadwiga Just,** Ołomuniec, Pilten 39, I p. 1545 1 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **hr. Starzyńskich** z Derewni, p. Żółkiew (w Galicyi), raczy łaskawie podać pod adresem: **B. Nespiak,** Rek.-Abt. in Weiz, Styrya. 1553

Legionista **Siatecki Franciszek,** I p., I bat., I komp., II pluton, polska poczta polowa 118, poszukuje rodziców (ojciec był konduktorem w Stanisławowie). 1543

Legionista **Kisiel Franciszek** z Przemyśla, w szpitalu w Teplitz Schönau, Aleegasse, Czechy, prosi krewnych i znajomych o adresy. 1544

Roman Romanów, Ers.-Res.-Infanterie-Regm. 80 Feldpost 63, poszukuje żony **Heleny z Zinkiewiczów Romanowej,** nauczycielki, z jednorocznem dzieckiem, która pozostała u rodziców w Samborze, i **Aleksandra Gwozdowicza,** urzędnika sądowego z Buska. 1401 5 6

Aniela Kostyńska z Piekar koło Krakowa niech się zgłosi do p. Ottokara Matoucha w St. Veit a/d. Triesting, N.-Oest. Kto zna miejsce jej pobytu, niech doniesie łaskawie pod powyższym adresem. 1475 2 2

Leon Głembocki, chorąży 33 pułku obr. kraj., obecnie Feldpostamt 186, Ersatzbaon, poszukuje **Emilii Głembockiej** z Przemyśla, **Katarzyny Głembockiej** razem z dziećmi, żony adwokata z Niżankowic, **Michaliny Głembockiej,** żony respicyenta z Krasiczyna i p. **Bronisławy Szostkiewiczówny** z Dobromila. Ktoby posiadał bliższą wiadomość o tych, proszę uprzejmie o podanie mi jej. 1409 3 8

Poszukiwani: **Jan Krokowski** z Płotyczy, **Aleksander Krokowski** z Jagielnicy, **Dyonizy Krokowski** z Suchej Woli, **Zygmunt Krokowski,** 9 pułk piechoty, Stryj, **Józef Krokowski,** legionista polski. Zgłoszenia do **Władysława Krokowskiego,** Ober-Gerspitz, Bojanovskygasse 7. 1460 2 5

Marya Dobrowolska, Nowy Targ, Kolejowa 18, prosi o podanie obecnego miejsca pobytu **Eleonory Kostórkiewicz,** nauczycielki z Gorlic, oraz **Zenonów Majewskich** i **Janów Zabierowskich** z Krosna. 1484 3 3

Tadeusz Szczęsnowicz, kapral 15 p. p., obecnie w szpitalu w Leibnitz (Styrya), prosi o wiadomość o matce **Dyonizie Szczęsnowicz** i 4 siostrach ze Zbaraża. 1483 2 3

Stanisław Żuchaj, oficyant przy lwowskim wyższym Sądzie krajowym w Ołomuńcu, poszukuje **Bronisławy Żuchaj, Maryana Gierusińskiego,** nauczyciela ze Lwowa, **Barbary i Czesławy Żuchaj** z Gródka Jagiellońskiego. 1478 3 3

Emilia Dubicka z Tłumacza, obecnie w Murau w Styryi, Neumanngasse Nr 36, poszukuje swoich sióstr **Olgi i Julii Figol,** nauczycielek z Tłumacza, tudzież prosi znajomych o łaskawe podanie o nich wiadomości. 1388 2 5

Władysław Potykanowicz, chory, w Not-Reserve-Spital Nr 1, Győr (Węgry), poszukuje żony **Wandy** i p. **Leonarda Balickiego** ze Sieniawy. 751

Wawrzyniec Piskór z Nienadówki, poczta Sokołów, obecnie Reservepersonal Bastion Nr 3, Feldpost Nr 186, poszukuje swej żony **Katarzyny.** 1523 2 2

Wiktor Najsarek u p. Jana Hemerlaka, Hałcnów, poczta Biała, poszukuje żony **Jadwigi** z trojgiem dzieci z Doliny ad Stryj. 1505 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Kazimiery Sedlakówny** z Bolechowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Aleksander Scholz,** Feuerwerker, 13 Landw.-Inft.-Trupp.-Div.-Train-Kommdo, Staffel E. 8, Feldpost 100. 1458 2 5

Łakota Stefan z Tarnowa, obecnie Rekonvalescenten-Abteilung bei 32 L.-I.-R. Dvořec k. Budziszowa (Hof bei Bautsch), Morawy, poszukuje **Antoniny Łakotówny, Heleny Matłasiewicz** i pp. **Zygmuntów Jeleniów** z Tarnowa. 1490 2 2

Katarzyna Bacyk, Dobiczy Targ Nr 60, Prościejów, Morawy, poszukuje męża **Mikołaja Bacyka,** pluton. z 2 komp., 3 plut. zapas. ze Sambora i prosi o podanie jego adresu, za co wypłaci 20 K wynagrodzenia. 1415 5 5

Proszę uprzejmie każdego, komu wiadome jest miejsce pobytu **Rudolfa Menerki,** dyrektora Kasy zaliczkowej w Głogowie, aby zechciał podać pod adresem: **Bolesław Kolaszkiewicz,** Wittingau (Treboň), Süd-Böhmen. 1519 2 2

Haśko Roman, Reserve-Spital 8 Abt., Szombathely (Ungarn), prosi wszystkich znajomych z Jarosławia o łaskawe podanie adresu do p. **Józefy Baranowej i Tomasza Misiąga** z Jarosławia. 1476 2 2

Eugeniusz Miż, Inf.-Rgt. 80, Feldpost 63, poszukuje p. **Michała Zawadzkiego,** b. radcy Wydziału kraj. ze Lwowa. 1455 3 3

Stefan Gawlik przy komendzie uzupełniającej obrony krajowej Jarosław, obecnie w Szenczu obok Preszburga, poszukuje żony **Wiktoryi** z dziećmi. 1377 2 2

Robert Niemkiewicz ze Stryja, Lst.-Baon Nr 107, Feldpost Nr 99, poszukuje żony **Agnieszki** i trojga dzieci. 1491

O adres p. **Eugenii Łuskówny,** nauczycielki z Delastowic, prosi sędzia **Jamrozik,** Biała, ul. Hałcnowska l. 21. 1488 2 2

†

Nieukojonym żalem przejęci zawiadamiamy Krewnych, Przyjaciół i Znajomych o zgonie ś. p.

Feliksa Drogosława Truszkowskiego

emeryt. starsz. inspektora c. k. kolei państwowych

zmarłego dnia 6 stycznia 1915 we Lwowie i o zgonie tegoż małżonki ś. p.

Franciszki z Gärtnerów Truszkowskiej

zmarłej dnia 15 stycznia 1915 we Lwowie.

Nabożeństwo żałobne

za spokój dusz Obojga zmarłych odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców na Rennweg we Wiedniu, dnia 19 lutego 1915 o godzinie ½10 rano

Władysław Truszkowski, syn.
Olga Zakrejsowa, córka.
Dr Franciszek Zakrejs, zięć. 1559

Opieka nad rannymi kolejowcami.

Zarząd c. k. kolei państwowych, postawił sobie za zadanie użyczyć pielęgnacyi i pomocy lekarskiej dla odzyskania zdrowia i zdolności do pracy, oraz w miarę odzyskania sił ponowne przydzielenie do służby kolejowej tych funkcyonaryuszy i robotników kolejowych, zajętych aż do wybuchu wojny przy kolei, którzy w obecnej wojnie doznali okaleczeń i wdrożył do tego celu zdążającą akcyę.

Krakowska c. k. Dyrekcya kolei państwowych zwraca się zatem do Publiczności z prośbą, by zgłaszała wiadome jej wypadki okaleczeń kolejowców na terenie wojny najrychlej podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państw. (Oddział I), a to bez względu na to, czy poszczególny wypadek dotyczy funkcyonaryusza krakowskiej lub też innej Dyrekcyi kolejowej. 1549

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, obecnie w Żywcu.

Przesyłki kolejowe

załatwia Biuro spedycyjne **firma Ropski, Szewska 5.** 1446 3 5

Administracyę kamienic

przyjmuje Biuro wynajmu mieszkań **firma Ropski, Szewska 5.** 1447 3 5

Zośka!

Jeśli Sapiehy 5 i 6 proszę pisać. Kólozsvár, Siebenbürgen Postfach 152. Gdzie jesteście!
1450 3 3 Dziunek.

Śliwki węgierskie

suszone, 90-tki do sprzedania **po 70 K za 100 kg,** loco stacya Nowy Sącz. **Łucyan Górka,** handel kolonialny **w Nowym Sączu.** 1399 6 10

Potrzebny

zdolny pomocnik z działu kolonialnego do firmy **Wojciech Olszowski,** Mały Rynek. 1474 4 4

Rządca rolnik

z 30-letnią praktyką gospodarczą poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod **L. L.** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 1320 3 3

Poszukuję do wynajęcia

lokalu na kanc. adwokacką, możliwie z urządzeniem. Zgłoszenia list. pod „Adwokat“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1453 4 4

Pensyonat Janina
Wolska 19

zawiadamia, że mimo wojny przyjąć może kilka osób z utrzymaniem. 1225 5 5

Kupię

stare biurko w dobrym stanie. Zgłoszenia pisemne pod **I. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 1423 3 3

Biedna panienka

poszukuje jakiegokolwiek miejsca w sklepie lub w domu. Zgłoszenia pod **„Zajęcie“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1513

Kupuję

owies, siano i 70 koni roboczych. Oferty tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **D. J. W. 162.** 1534 1 3

Potrzebni

kowal-maszynista na wysoką pensyę i ordynaryę, oraz 14 fornali. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **D. J. W. 162.** 1535 1 3

Poszukuję

pokoju słonecznego, z łazienką lub kuchnią lub alkową w zamian za czynność sekretarza, lektora lub administratora domu. — Zgłoszenia listowne pod **„Urzędnik“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1536

Kurs przygotowawczy

do egzaminu wstępnego do szkół średnich (4 kl. posp.) otworzy 25 lutego dyrekcya Gimnazyum pryw. prof. St. Jaworskiego. Opłata mała. Wpisy codziennie od godz. 3—4. Rynek gł. 17, II p. 1540 1 3

Poszukuje się

osoby obznajomionej w sztucznem karmieniu dziecka, lub też mamki. Zgłoszenia: Długa 76, I p., drzwi na lewo. 1539 1 3

Do wynajęcia

3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, z łazienką. Ul. Straszewskiego 11. 1541 1 3

Kancelarya kursów handlowo-przemysłowych prof. Adama Wilusza
znajduje się
Wiedeń, I., Steidlg. 6, III p.
Godziny urzędowe od 10—12.

Dalszych wpisów ze względu na przepełnienie nie przyjmuje się; wolne miejsca jedynie na kursie gospodarstwa domow. i wiejskiego. 345 1 3

Ostrawskich i górnośląskich
⚒ **WĘGLI** ⚒
dostawia bardzo tanio hurtowny skład węgli
J. SWIRCZEK
1518 **Mor. Ostrava.** 2 5

Poszukuje się

mieszkania umeblowanego, złożonego z trzech pokoi, z łazienką i elektrycznem światłem, blisko ul. Smoleńsk, dla 2 panów. Bliższa wiadomość w „Daimlergarage“ k. k. Werkstättenkomdo między 9—12 przed południem. 1516 4 4

Znacznie potaniało
Masło deserowe duńskie i stołowe.
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
46 26 0

Kostyumy, suknie

i wszelkie przeróbki wykonuje punktualnie po bardzo niskich cenach Pracownia sukien damskich „Iza“, Pędzichów 13, parter. 1493 3 3

Mapy terenu wojny!

Królestwo Polskie, Galicya i kraje pogran. K 1·—. Mapa terenu wojny europejskiej K 1·—, porto 10 hal., polec. 35 hal., po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie **Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.** 1248 3 3

Uczenica III kursu seminaryum

i uczenica z ukończoną V wydź., poszukują jakiegokolwiek biurowego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Praca“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1520

Zgłaszajcie

wolne mieszkania, lokale i t. p. do „Gazety Mieszkań i Biura administracyi realności“, Kraków, Karmelicka 15 (od 9—11 i od 4—6 po poł.); tamże **wykaz** różnych mieszkań i lokali. 1357 3 3

Biuro administracyi realności

przy Towarzystwie właścicieli realności w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15, przyjmuje pod dogodnymi warunkami administracyę kamienic. 1358 3 3

Kamieniczka

w miasteczku obok Krakowa tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, Sołtyka 7, II p., wprost schodów 1334 3 6

Automobil

marki „Benz“, 20 HP., w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. — J. Szromba, Kraków, ul. Pędzichów l. 20, II p. 1245 5 [illegible]

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. J[illegible] 1276 4 20

Fryzyerka

poleca się WPaniom. Ulica Floryańska 3. 9466 4 4

„Nowa Reforma“

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfuś.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopćas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni [illegible] K. Górski